

EKSPANSJA NIEMIEC NA TLE ROZKŁADU
SYSTEMU WERSALSKIEGO

W 30-rocznicę wybuchu II wojny światowej nasuwa się wielokrotnie już dawniej dyskutowane pytanie, czy nie był brzemienny przyszłymi konfliktami wersalski system pokojowy stworzony przed 50 - laty, po zakończeniu I wojny światowej. Istnieje przy tym niebezpieczeństwo strywializowania sprawy przez wysunięcie ogólnego twierdzenia, że każda regulacja pokojowa stanowi zarzewie nowej wojny, albowiem państwo pokonane dąży do rewindykacji tego, co straciło, lub tego, co na próżno starało się osiągnąć. Nie zawsze tak musi być. Pokój westfalski z 1648 r. okazał się trwały, ponieważ Cesarstwu Rzymskiemu Narodu Niemieckiego zadano w wojnie trzydziestoletniej cios śmiertelny. Postanowienia Kongresu Wiedeńskiego 1815 r. zapewniły 100 lat pokoju w Europie, przerywanego tylko sporadycznie, ponieważ pobitej Francji boleśnie nie skaleczono. W obu wypadkach w grę nie wchodziła bynajmniej dalekowzroczność mężów stanu. Zdolność dźwignięcia się po wojnie trzydziestoletniej odebrał Niemcom ich rozkład wewnętrzny spowodowany rozbiciem terytorialnym i reformacją. Francję oszczędzono po „epopei napoleońskiej”, bo z jej restaurowaną dynastią i klasą rządzącą zawarto sojusz przeciwko rewolucji.

Pierwsza wojna światowa przyniosła upadek lub rozpad czterech cesarstw: austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i tureckiego. W definitywny sposób położyła kres przewadze tureckiej i węgierskiej. Na gruzach cesarstwa otomańskiego powstało narodowe państwo tureckie i kilka państw arabskich z których część znalazła się na razie pod zwierzchnością W. Brytanii i Francji¹. Stanowiło to zakończenie procesu upadku imperium, który rozpoczął się już w drugiej połowie XVII w. Był to proces tak oczywisty i nieuchronny, że sama narodowa Turcja go dobrowolnie przypieczętowała znosząc kalifat i zrzekając się tym samym zwierzchności nad światem muzułmańskim (1924 r.).

Większym zaskoczeniem było radykalne załamanie się przewagi węgierskiej. Od chwili swego przybycia na Nizinę Panońską z końcem IX w. Węgrzy panowali stale nad rozległymi krainami zaludnionymi w większości przez Słowian lub Rumunów (Wołochów). Nie odczuwali zbyt ich dążeń emancypacyjnych, albowiem pod koniec XVII w. znaleźli się w obrębie potężnej, austriackiej monarchii Habsburgów, którzy ich zawsze, z małymi wyjątkami,

¹ Posiadana już poprzednio faktyczną niezależność od Turcji uzyskały formalnie: Egipt, Hedżas (późniejsza Arabia Saudyjska) i Jemen. W. Brytania objęła tymczasowy mandat, z ramienia Ligi Narodów, nad Irakiem i Palestyną, Francja zaś — nad Libanem i Syrią.

traktowali jako szlachecki naród współrządzający nad plebejskimi Słowianami i Rumunami (w Siedmiogrodzie). Nagle w 1918 r. Węgrzy stanęli w obliczu całkowitej klęski. Traktat pokojowy w Trianon w 1920 r. przyznał im państwo stanowiące zaledwie 32,7% dotychczasowego terytorium. Rozgoryczeni, odnosili się nieprzyjaźnie do sąsiadów: Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii, ale wzięli udział w ich rozbiórce w latach 1938 - 1941 z najgorszymi przeczuciami, a do II wojny światowej przystąpili tylko pod naciskiem Niemiec.

W przeciwieństwie do kwestii tureckiej i węgierskiej, I wojna światowa rozwiązała problem Niemiec połowicznie. Nie poniosły one klęski druzgocącej i były zdolne do odrodzenia swej potęgi w stosunkowo krótkim czasie. Z drugiej strony nie można ich było pozostawić w dotychczasowych granicach, ponieważ Francja nie mogła zrezygnować z Alzacji i Lotaryngii, wydartych jej w 1871 r., Polska zaś ze swej niepodległości — bo Polska bez Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska po prostu nie byłaby zdolna do egzystencji.

Zresztą dylemat Niemiec był głębszy. Dotyczył on ich miejsca w Europie. Przez kilka wieków, co najmniej od 1648 r., jeśli już nie od 1250 r. (czyli od załamania się cesarstwa Hohenstaufów), potęga ich była zneutralizowana rozbięciem państwowym, a później również wyznaniowym. Niemcy, położone na wielkim obszarze w środku Europy, stanowiły jak gdyby próżnię polityczną. Gdy inne państwa się centralizowały i rozwijały, one pogrążyły się w coraz większe rozbiecie. Zjednoczyły się nagle w 1871 r., zakłócając tym samym wytworzony w ciągu wielu wieków system równowagi europejskiej. Zaledwie kilkadziesiąt lat po zjednoczeniu podjęły wojnę niemal z całym światem. Poniosły ciężką klęskę, tracąc m. in. jedną siódmą swego terytorium europejskiego oraz wszystkie kolonie zamorskie. Ale nie było jeszcze jasne, czy stanowiło to tylko epizod w procesie ich ekspansji, czy kładło jej kres. Do kogo należała przyszłość w Europie? Zwycięskie mocarstwa zachodnie, Francja i W. Brytania, obroniły się przed Niemcami, ale z pewnością nie stały u progu dalszego rozwoju, lecz raczej u szczytu potęgi. Być może, potencjalnie, największe siły rozwojowe tkwiły w Europie wschodniej, wśród Słowian. Niemniej wielka liczba i wzajemne skłócenie państw wschodnioeuropejskich przesłaniało drzemające tam siły. Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić z całą pewnością, że przyszłość należała do Związku Radzieckiego i że szansą dziejową również innych państw wschodnioeuropejskich była socjalistyczna rewolucja społeczna, która wyzwoliła i zespoliła tkwiącą w nich energię. Ale bezpośrednio po I wojnie światowej dostrzegali to jedynie komuniści. Inni upatrywali w Rewolucji Październikowej tylko skutek klęski wojennej, przejaw osłabienia Rosji i dodatkowe źródło rozłamu wśród państw wschodnioeuropejskich.

Na tym tle Niemcy nie widzieli potrzeby przejścia do polityki wyłącznie defensywnej. Do wznowienia polityki agresywnej i awanturniczej zachęcał ich strukturalny kryzys europejskiego systemu państw wywołany w dużej mie-

rze wykluczeniem Związku Radzieckiego ze społeczności krajów uznających wzajemną równowagę i równorzędność. Raz jeszcze warto tu zrobić porównanie z sytuacją Francji po „epopei napoleońskiej”. Spadłszy z wyżyn ambicji hegemonialnych znalazła po Kongresie Wiedeńskim miejsce w pentarchii równorzędnych mocarstw: wespół z W. Brytanią, Austrią, Rosją i Prusami. Nie była dyskryminowana, ale jednocześnie wiedziała, że wznowienie ekspansji spowodziłoby na nią całkowitą klęskę. Niemcy wyciągnęły z I wojny światowej tylko jeden wniosek: że nie mają żadnej szansy stworzenia imperium kolonialnego na obszarach zamorskich. Natomiast w Europie znalazły się właściwie sam na sam z mniej więcej o połowę od nich słabszą Francją².

Jeśli spojrzymy na dzieje europejskiego systemu państw po Kongresie Wiedeńskim do klęski Niemiec w 1918 r., to wyróżnimy dwa okresy równowagi: pierwszy od 1815 r. do 1871 r. opierał się na pentarchii pięciu wymienionych wyżej mocarstw; zjednoczenie Niemiec zakłóciło ten wieloczłonowy system i spowodowało oparcie równowagi na koalicji Niemiec i Austro-Węgieł z jednej oraz Francji i Rosji, do których przyłączyła się z ociąganiem W. Brytania, z drugiej strony; Włochy oscylowały między jednym a drugim obozem, aby znaleźć się po stronie silniejszego. Pierwsza wojna światowa spowodowała całkowite załamanie się tego systemu. Porządek wersalski opierał się i miał się opierać na przewadze francuskiej w Europie. Francja była jedynym wielkim mocarstwem zainteresowanym w utrzymaniu tego stanu. Była to podstawa bardzo słaba. Toteż załamanie się tak pomyślanego systemu wersalskiego nastąpiło bardzo szybko. Już w 1925 r., w dobie konferencji lokarneńskiej, punkt ciężkości przesunął się do Londynu. Nigdy przedtem W. Brytania nie decydowała w tym stopniu o losach kontynentu europejskiego, od którego była oddzielona nie tylko morzem, lecz z którym odczuwała związki luźniejsze niż ze swymi dominiami, koloniami oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Podstawową więc słabością systemu wersalskiego było to, że opierał się on na hegemonii Francji, która nie wynikała z jej naturalnej przewagi ludnościowej i gospodarczej (jak to było w okresie między panowaniem Ludwika XIV i Napoleona I), lecz tylko z przejściowej, choć ciężkiej, klęski Niemiec oraz z izolacji Związku Radzieckiego.

Sytuacja geopolityczna Niemiec po I wojnie światowej była korzystniejsza niż poprzednio. Rozpadła się bowiem koalicja mocarstw, która udaremniała ich ambicje hegemonialne. Gdy z początkiem XX w. Niemcy próbowały podjąć ekspansję imperialistyczną na wielką skalę, znalazły się na zachodzie w obliczu frontu brytyjsko-francuskiego. Po I wojnie światowej front ten utrzymywał się tylko dzięki ustępliwości Francji. W. Brytania zaś, uspokojona zaobrem kolonii i likwidacją morskiej potęgi Niemiec,

² W 1930 r. Niemcy liczyły około 64 mln ludności, Francja zaś około 42 mln. W 1928 r. Niemcy produkowały 164 mln ton węgla oraz 16,4 mln ton stali, Francja zaś zaledwie 51 mln ton węgla oraz 9,5 mln ton stali (*Mały Rocznik Statystyczny 1939 r.* Warszawa 1939, ss. 15, 148 - 149).

przestała w nich widzieć ważniejszego przeciwnika. Jeszcze bardziej poprawiła się pozycja wyjściowa Niemiec na wschodzie Europy. Przed 1914 r. graniczyły tam one z potężnym Cesarstwem Rosyjskim, sprzymierzonym z Francją. Na gruzach tego Cesarstwa pojawił się nie tylko Związek Radziecki, lecz także całe pasmo słabych państw: Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska, nieprzyjaźnie odnoszących się do Związku Radzieckiego.

Rozpad dunajskiej monarchii Habsburgów nie przyniósł Niemcom większych strat. Nadal mogły liczyć na dwa narody panujące dawniej w tej monarchii: na Austriaków i Węgrów. Rozpad monarchii Habsburgów wpłynął natomiast na postawę Włoch, które dawniej wahały się między zawiścią wobec Francji a tradycją walki z Habsburgami. Zwłaszcza ambicje włoskie opanowania Adriatyku przestały się krzyżować z interesami sojusznika Niemiec — Austro-Węgier. Przeciwnie, jeśli obawa przed przyłączeniem Austrii do Niemiec pozostała przez dłuższy czas elementem polityki włoskiej, to wyraźnie zaznaczyło się zbliżenie do Węgier i do innego jeszcze państwa, dawnego sojusznika sprzymierzeńca Niemiec — Bułgarii, jako potencjalnych sojuszników w ewentualnej rozgrywce z Jugosławią. Udział Jugosławii w antywęgierskiej Małej Entencie wspólnie z Czechosłowacją i Rumunią oraz jej sojusz z Francją (1926 r.) umocnił antyfrancuski kurs polityki włoskiej.

Wreszcie Stany Zjednoczone, ów *deus ex machina*, którego przystąpienie do wojny w 1917 r. obróciło w niwecz niemal pewne już wtedy zwycięstwo Niemiec. Stawszy się wierzycielem zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych na olbrzymie sumy, Stany Zjednoczone nie widziały potrzeby gwarantowania istniejącego porządku europejskiego przez wstąpienie do Ligi Narodów i wikłanie się w dalekie i niezrozumiałe dla nich spory graniczne. Były pewne, że żadne z państw europejskich nie będzie w stanie zagrozić ich przewadze ekonomicznej w świecie. Niepokoiły się jedynie tym, że Japonia próbowała wyprzeć zarówno amerykańskie, jak i europejskie wpływy z Chin. Znalazły się jednak później znowu w obozie antyniemieckim, gdy Hitler, zerwawszy z prochińską tradycją polityki niemieckiej na Dalekim Wschodzie, porozumiał się (od 1936 r.) z Japonią, licząc na okrążenie Związku Radzieckiego i szachowanie W. Brytanii.

Głównym atutem pokonanych Niemiec było zwrócenie się państw zwyciężczych jednolitym frontem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nawet Francja i Polska, choć najbardziej przez Niemcy zagrożone, widziały w Związku Radzieckim wroga i w latach 1918-1920 prowadziły przeciwko niemu interwencyjną wojnę. W polityce ich zaznaczyła się samobójcza niekonsekwencja: chciały być jednocześnie antyniemieckie i antyradzieckie. Pozbywszy się sojusznika rosyjskiego, Francja musiała szukać oparcia w W. Brytanii. Dogmatem jej polityki stało się nieczynienie niczego w Europie, co by nie cieszyło się poparciem W. Brytanii.

Zasadą polityki brytyjskiej zarówno przed, jak i po I wojnie światowej

było dążenie do równowagi między Niemcami a Francją i niedopuszczenie do istotniejszych zmian terytorialnych w Europie zachodniej. Wobec faktu, że Francja prowadziła politykę stabilizacji, oznaczało to w zasadzie poparcie jej przez W. Brytanię. Do wojny z Niemcami w 1939 r. oba państwa przystąpiły znowu wspólnie. Ale na poparcie W. Brytanii mogła Francja liczyć tylko o tyle, o ile uznawała równorzędne stanowisko Niemiec. Dopóki traktowała Niemcy jako państwo pokonane i próbowała kierować sprawami całej Europy, W. Brytania nakładała jej hamulce. Oparcie się więc Francji na W. Brytanię od 1925 r. oznaczało załamanie się systemu wersalskiego w jego wersji pierwotnej.

Ideą W. Brytanii była tetrarchia europejska, dyktoriał czterech mocarstw: jej samej, Francji, Niemiec i Włoch. Próbowała realizować tę zasadę w Locarno w 1926 r., w niedoszłym do skutku pakcie czterech w 1933 r. oraz w układzie monachijskim w 1938 r. Tetrarchia ta miała spełnić tę samą rolę, co pentarchia po Kongresie Wiedeńskim 1815 r. Naturalny dyktoriał wielkich mocarstw w Europie powersalskiej byłby jednak pentarchią, a nie tetrarchią, gdyż ta ostatnia była tworem sztucznym, opierającym się na wykluczeniu Związku Radzieckiego.

Dlatego właśnie W. Brytanii udało się wprowadzić podkopanie hegemonii francuskiej, ale nie udało się przywrócić równowagi, a tym samym umocnienie pokoju w Europie.

Ponadto, o ile Francja po 1815 r. nie była już zdolna do wznowienia ekspansji w Europie (m. in. również dlatego, że stosunkowo słabo, z braku węgla, rozwinął się jej ciężki przemysł) i stała się czynnikiem stabilizacji, to Niemcy po 1919 r. nie straciły ani możliwości, ani chęci realizowania swoich ambicji. Potencjał W. Brytanii i Francji nie był wystarczający do utrzymania Niemiec w ryzach. Włochy zaś — jak stwierdzono wyżej — przesunęły się siłą rzeczy na stronę Niemiec. Podjęcie ekspansji w Afryce pchnęło Mussoliniego ostatecznie w ramiona Hitlera. Podobnie ekspansja Japonii zaabsorbowała W. Brytanię na Dalekim Wschodzie, skłaniając ją do tym większej ustępliwości wobec Niemiec.

Jeśli odnośnie do Europy zachodniej W. Brytania była bądź co bądź zwolenniczką równowagi między Niemcami a Francją, to w stosunku do Europy wschodniej nie potrafiła wypracować jasnej linii politycznej. W zasadzie za najlepszą uważała sytuację, jaka istniała do 1914 r., gdy Niemcy i Rosja z sobą graniczyły i wzajemnie się szachowały, tym samym zaś utrzymywała się równowaga. Z chwilą wybuchu Rewolucji Październikowej W. Brytania wyznaczyła Niemcom dodatkowo rolę głównego bastionu antyradzieckiego. Stąd uważała za nierozsądne dążenie Francji do maksymalnego osłabienia Niemiec. Z niechęcią też odniosła się do faktu powstania licznych nowych państw na gruzach Cesarstwa Rosyjskiego i Austro-Węgier. Państwa te oddzieliły Niemcy od Rosji, uniemożliwiając ich wzajemne szachowanie się, a przeciwnie — ułatwiając ich zbliżenie. Nie sta-

nowiły one też przeciwwagi ani dla Niemiec, ani dla Związku Radzieckiego. Istnienie małych państw wschodnioeuropejskich klóciło się więc z brytyjską koncepcją równowagi.

Na tym tle jasne jest, że z największą niechęcią W. Brytania odnosiła się do faktu powstania Polski, oddzielającej Niemcy od Rosji bezpośrednio³. Starąła się przyznać Polsce jak najmniej: ani Gdańska, ani Warmii i Mazur, ani bogactw Górnego Śląska (co udało jej się tylko częściowo), ani ziem na wschód od rzeki Bug, czyli od linii Curzona (co jej się również nie udało). Samemu faktowi powstania Polski W. Brytania nie mogła się sprzeciwić, ale Polska miała możliwie jak najmniej przeszkadzać w konfrontacji niemiecko-rosyjskiej, zapewniającej pokój w Europie zachodniej. Co prawda tych ujemnych dla Zachodu skutków powstania Polski nie byłoby, gdyby Polska była sprzymierzona ze Związkiem Radzieckim, tak jak to się stało po II wojnie światowej. Tego jednak mocarstwa zachodnie nie chciały ze względów klasowych. W ten sposób polityka mocarstw zachodnich wobec Polski wikłała się w sprzecznościach. Nie chciały, aby była sprzymierzona z Niemcami lub ze Związkiem Radzieckim (oba paktów nieagresji zawarte przez Polskę ze Związkiem Radzieckim w 1932 r. oraz z Niemcami w 1934 r. wywołały niechęć Francji)⁴, nie chciały, aby się odrodziła w granicach z 1772 r., gdyż osłabiłoby to nadmiernie Rosję, w której liczyły na zwycięstwo kontrrewolucji, nie chciały trwałego obozwładnienia Niemiec (zwłaszcza W. Brytania; Francja zaś zaczęła jej wtórować od 1925 r.), gdyż sądziły

³ W memoriale opracowanym w listopadzie 1916 r. brytyjski minister spraw zagranicznych Arthur Balfour pisał: „Obawiałbym się, że nowa Polska cierpieć będzie na te same choroby, które zgubiły dawną Polskę; że będzie ona areną nieustannych intryg między Niemcami a Rosją i że jej istnienie, bynajmniej nie przyczyniając się do sprawy pokoju europejskiego, dawałoby nieustanną okazję do europejskich sporów. Co więcej, nawet gdyby taka Polska była zdolna do odgrywania skutecznej roli jako państwo buforowe (w co wątpię), to nie jestem pewien, czy państwo buforowe między Niemcami a Rosją byłoby z jakakolwiek korzyścią dla Europy zachodniej. Gdyby Niemcy uwolnione zostały od wszelkiej obawy nacisku ze strony Rosji [...], to Francja i W. Brytania mogłyby paść ich ofiarą. Nie jestem wcale pewien, czy odcięcie Rosji od jej zachodnich sąsiadów nie zwróciłoby jej interesów ku Dalekiemu Wschodowi w stopniu, który nie mógłby nie napawać brytyjskich mężów stanu pewnym niepokojem” (E. C. Blanche-Dugdale, *Arthur James Balfour*. London 1936, t. 2, s. 436).

Ten sam pogląd wyłożył Balfour w kwietniu 1917 r. wysłannikowi prezydenta Stanów Zjednoczonych pułkownikowi House'owi. Według relacji House'a, Balfoura „zastrzeżenia wobec państwa polskiego, odcinającego Rosję od Niemiec, odnosiły się do tego, czy nie zaszkodzi to bardziej Francji niż Niemcom, przeszkodzi bowiem Rosji w pospieszeniu Francji z pomocą w wypadku ataku niemieckiego”. House w odpowiedzi wyraził zdanie, że za lat 50 główne niebezpieczeństwo dla Europy stanowić będzie Rosja. Prosił on Balfoura, „aby nie uważał Niemiec za stałego wroga” (*The Intimate Papers of Colonel House*. Arranged as a Narrative by Ch. Seymour. London 1926 - 1928, t. 3, s. 48).

⁴ H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931 - 1939*. Tübingen 1957.

że wyszłoby to na korzyść Związku Radzieckiego, ale przeciwnie też były likwidacji państwa polskiego: owszem, w 1939 r. wypowiedziały Niemcom wojnę w jego obronie. W związku z tym problem postawiony przez A.J.P. Taylora nie zniknie szybko z kart historiografii⁵. Z pewnością nie do utrzymania jest jego teza, że przyczyną wybuchu II wojny światowej był błąd dyplomatyczny w sprawie Gdańska. Ale to paradoksalne i prowokacyjne sformułowanie daje pobudkę do zastanowienia się, czy przyczyną tej wojny nie była również błędna polityka mocarstw zachodnich wobec Polski przez całych 20 międzywojennych lat. Błędem było nie to, że mocarstwa zachodnie udzieliły Polsce gwarancji w 1939 r., lecz to, że odmawiały udzielenia takiej gwarancji przez poprzednie 20 lat, wystawiając Niemcy na pokusę ekspansji na wschód. Formalny sojusz polsko-brytyjski został zawarty dopiero 25 sierpnia 1939 r., polsko-francuski zaś 4 września tegoż roku, czyli po wybuchu II wojny światowej⁶. Oczywiście, mówienie o „błędach” nie jest metodologicznie płodne. Chodzi tu po prostu o stwierdzenie sprzeczności między interesem narodowopaństwowym a klasowym rządów mocarstw zachodnich w okresie międzywojennym, sprzeczności tkwiącej w ich polityce jednocześnie antyniemieckiej i antyradzieckiej. Dotyczy to zresztą również rządu polskiego.

Nie byłoby wcale wyrazem megalomanii, gdyby stwierdzić, że kwestia polska była głównym problemem Europy w okresie międzywojennym. Nie byłoby też żadnym przyznaniem słuszności tezie niemieckich odwetowców o sezonowości międzywojennego państwa polskiego, gdyby stwierdzić, że nie mogło się ono utrzymać w takiej formie, w jakiej wtedy istniało — w warunkach podziału Górnego Śląska, istnienia Wolnego Miasta Gdańska, eksklawy niemieckiej w Prusach Wschodnich oraz panowania polskiego na

⁵ A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*. London 1961.

⁶ Dopiero sojusz polsko-francuski z 4 września 1939 r. precyzował wzajemne zobowiązania na wypadek agresji niemieckiej. Co prawda pierwszy układ sojuszniczy podpisały oba państwa już 19 lutego 1921 r., nie zawierał on jednak konkretnych zobowiązań. Dołączona doń tajna konwencja wojskowa z 21 lutego 1921 r. zobowiązywała Francję tylko do dostarczenia Polsce na wypadek wojny materiałów wojennych i personelu technicznego oraz zapewnienia „w miarę możliwości” komunikacji morskiej z Polską. Bliższe sprecyzowanie wzajemnych zobowiązań przyniósł polsko-francuski traktat gwarancyjny zawarty w Locarno 16 października 1925 r. Na jego mocy Francja była zobowiązana przyjść Polsce z pomocą zbrojną w wypadku uchwały Rady Ligi Narodów, wzywającej do akcji przeciw Niemcom (w zastosowaniu art. 16 Paktu Ligi) lub w wypadku niemożności osiągnięcia przez Radę Ligi jednomyślności (czyli w sytuacji przewidzianej w art. 15 ust. 7 Paktu Ligi). Natomiast na mocy tegoż lokarneńskiego traktatu gwarancyjnego Polska była zobowiązana do udzielenia Francji pomocy zbrojnej, niezależnie od stanowiska Ligi Narodów, w razie zbrojnego pogwałcenia przez Niemcy lokarneńskiego paktu reńskiego, przewidującego nienaruszalność granicy francusko-niemieckiej, oraz demilitaryzacji Nadrenii (T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933-1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*. Warszawa 1963).

ziemiach ukraińskich, białoruskich i litewskich. Problemy te musiały być rozwiązane w stosunkowo krótkim czasie. Ale istniał jeszcze ważniejszy problem polski, o którym była już mowa wyżej, problem Polski jako państwa oddzielającego Niemcy od Rosji, uniemożliwiającego ich wzajemne szachowanie się, uwalniającego Niemcy od ciśnienia na wschodniej granicy, a tym samym zakłócającego w jakiś sposób równowagę europejską. Można te gorzkie prawdy napisać z całkowitym spokojem, ponieważ prawo narodu polskiego do bytu państwowego nie może być kwestionowane. Cokolwiek by się powiedziało o mechanizmie równowagi europejskiej, naprawa tego mechanizmu nie mogła nastąpić przez eliminację narodu i państwa polskiego. Należało szukać innych sposobów osiągnięcia stabilizacji na wschodniej granicy Niemiec. Z pewnością elementy takiej stabilizacji zawierały propozycje przedłożone przez delegację polską na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r.: przynależności całego Górnego Śląska i Gdańska do Polski oraz zwierzchnictwem polskiego nad wolnym państwem w Prusach Wschodnich⁷. Realizacja tego programu nie dopuściłaby do rozwiązań półwicznych i tymczasowych. Co więcej, byłaby rozwiązaniem optymalnym dla samych Niemiec. Klucz spoczywał w ręku W. Brytanii. Zgoda na propozycje polskie wymagałaby jednak uznania Polski za trwałą i ważny element równowagi europejskiej, a nie za zło konieczne.

W okresie międzywojennym mocarstwa zachodnie sądziły, że stabilizację w Europie wschodniej można osiągnąć przez poprawki graniczne na korzyść Niemiec. Tkwił w tym błąd zasadniczy. Źródłem konfliktów nie jest nigdy taki czy inny przebieg granic, źródłem tym jest dążenie do ekspansji i zachwianie równowagi sił. Zmiany granic stanowią funkcję tego zachwiania. Ustępliwość mocarstw zachodnich wobec Niemiec w kwestii ich wschodnich granic, wyrażająca się w postanowieniach Traktatu Wersalskiego 1919 r., w układach lokarneskich 1925 r. i w układzie monachijskim 1938 r. — pomijając już mniej ważne epizody — była dlatego absurdalna, że prowadziła do coraz większego zachwiania równowagi sił. Im więcej zyskały Niemcy kosztem Polski lub Czechosłowacji, tym większe, a nie mniejsze, było niebezpieczeństwo wojny. Tymczasem słynną zasadę równowagi sił chciano stosować w Europie zachodniej, nie zwracając uwagi na Europę wschodnią. Już w Locarno okazało się zupełnie wyraźnie, że Europę wschodnią wykluczono z systemu równowagi: Czechosłowację i Polskę lekceważono — co prawda, były rzeczywiście słabe — a Związek Radziecki zwalczano. Niemniej trzeba przyznać, że gwarantując „żywotne interesy” Polski w 1939 r. i podejmując rokowania ze Związkiem Radzieckim, mocarstwa zachodnie uznały po niewczasie zasadę, że nie da się zachować równowagi sił w Europie zachodniej przy jednoczesnym wzroście potęgi Niemiec na wschodzie.

⁷ Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918 - 1919*. Poznań 1963.

Niekonsekwencję polityki mocarstw zachodnich wobec państw Europy wschodniej można uważać za błąd, ale nie w tym tkwiła istota słabości systemu wersalskiego w Europie wschodniej. Słabość ta polegała, po pierwsze — na braku równorzędnej Niemcom siły na ich wschodniej granicy, czyli na rozbieżności polityki Związku Radzieckiego i mniejszych państw wschodnioeuropejskich, po drugie zaś na tym, że wszystkie państwa kapitalistyczne ze względów klasowych uważały Związek Radziecki za głównego wroga, mimo że niebezpieczeństwo niemieckie istniało nadal.

Znamienną cechą pokoju wersalskiego była dążność do odwrócenia realnego układu sił. Niemcy, potencjalnie przeważające w Europie, starano się zredukować do roli państwa małego przez nałożenie na nie rozmaitych ciężarów i ograniczeń. Spośród nich dwa odgrywały rolę naczelną: postanowienia rozbrojeniowe i reparacyjne Traktatu Wersalskiego. Nałożono na Niemcy ograniczenie ich sił zbrojnych do zaledwie 100 tys. ludzi, a jednocześnie ciężar spłaty kolosalnych odszkodowań wojennych. Sprawa odszkodowań była główną treścią polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec w latach dwudziestych. Faktem jest, że gdyby Niemcy musiały spłacić dług reparacyjny, to przez dziesiątki lat nie byłyby zdolne do podjęcia agresji. Właśnie z tego powodu roszczenia reparacyjne formułowano wobec Niemiec w sposób tak wygórowany i niejasny, aby w praktyce nie były w stanie uwolnić się spod tego brzemienia. Była to gra bardzo niebezpieczna i obosieczna, która w rezultacie doprowadziła do załamania się programu reparacyjnego i przyczyniła się do upadku demokracji parlamentarnej w Niemczech.

Traktat Wersalski nie ustalił ogólnej kwoty wymaganych od Niemiec odszkodowań. Wnet jednak zrezygnowano z pierwotnie planowanych roszczeń, ustalając w 1921 r. kwotę 132 miliardów marek w zlocie, która była i tak niemożliwa do zapłacenia. Po nieudanej okupacji przez Belgię i Francję Zagłębia Ruhry w 1923 r. w celu wymuszenia dostaw węgla, co o mało nie doprowadziło do wybuchu rewolucji socjalistycznej w Niemczech, osiągnięto dziwny kompromis w postaci planu Dawesa z 1924 r., ustalającego wysokość rat rocznych (annuitetów), ale pozostawiającego w zawieszeniu kwestię liczby tych rat, czyli kwestię ogólnej kwoty odszkodowań. Wreszcie w planie Younga z 1929 r. uczyniono dalsze ustępstwo ograniczając okres płacenia annuitetów do 1988 r. Tymczasem Niemcy spłacały te raty, zaciągając jednocześnie pożyczki w Stanach Zjednoczonych, co prowadziło do ich dalszego zadłużenia i uzależnienia. Na rękę przyszedł jednak Niemcom — co jest paradoksem — światowy kryzys gospodarczy. W 1931 r., nastąpiło publiczne bankructwo Niemiec (banki wstrzymały wypłaty z powodu wyczerpania rezerw kasowych), prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zaproponował roczne moratorium, po czym w 1932 r. osiągnięto w Lozannie nowy kompromis. Niemcy uwolniono od ciężaru odszkodowań pod warunkiem jednoczesnej rezygnacji Stanów Zjednoczonych z wierzytelności wojennych na rzecz

europęjskich państw zwycięskich. Stany Zjednoczone wprowadzi na to się nie zgodziły, ale mimo to zwycięskie państwa europejskie nie podjęły spłaty swoich długów, w Niemczech zaś doszedł do władzy Hitler. Oceniając jego politykę zbyt często zapomina się, że był on już wolny od ciężaru odszkodowań. Pozostawała co prawda kwestia długów zaciągniętych w Ameryce, ale te gotów był on spłacać tylko w niewymienialnych (od 1931 r.) markach niemieckich. Oburzenie Stanów Zjednoczonych nie było jednak zbyt wielkie, ponieważ jednocześnie W. Brytania, Francja, Włochy i inne państwa zwycięskie odmówiły spłaty swoich długów wojennych.

Tak więc spaliła na panewce zasadnicza próba obozwładnienia Niemiec przez obłożenie ich wielkimi ciężarami finansowymi. Należy się strzec roztrząsania kwestii, czy Niemcy, bez uzyskania pożyczek amerykańskich, byłyby — z czysto ekonomicznego punktu widzenia — w stanie spłacać odszkodowania (według planu Younga do r. 1938). Oznaczałoby to obniżenie poziomu życia w Niemczech o mniej więcej połowę, co nieuchronnie pociągnęłoby rewolucję społeczną. Po drugie, W. Brytania i Francja niewiele by na tym zyskały, ponieważ byłyby zmuszone do spłaty długów wojennych na rzecz Ameryki. Jedynym państwem zyskującym na tych transakcjach byłyby więc Stany Zjednoczone, pozycja finansowo-gospodarcza Europy natomiast uległaby obniżeniu. M. in. dlatego Związek Radziecki i komuniści potępiali program odszkodowań. Sprawa odszkodowań stała w ścisłym związku ze sprawą długów wojennych państw zwycięskich. Niewywiązanie się Niemiec z obowiązków reparacyjnych pozwoliło państwom zwycięskim nie wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec Ameryki.

Warto też wspomnieć pozycję Polski. Jako częściowa sukcesorka Niemiec była ona zobowiązana do uiszczenia kwoty 2,2 miliarda marek w złocie z tytułu przejęcia niemieckiego majątku państwowego (art. 256 Traktatu Wersalskiego). Uwolnił ją od tego, jak i od innych długów wobec Niemiec, dopiero plan Younga, choć za cenę rezygnacji z dalszej likwidacji majątku obywateli niemieckich w Polsce⁸. Z tych zależności trzeba sobie zdać sprawę i nie popadać w złudzenie, że przez wysuwanie roszczeń finansowych można załatwić problemy polityczne.

Krótkowzrocne też było przekonanie, że uda się przez dłuższy czas utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia. Traktat Wersalski przewidywał rozbrojenie Niemiec tylko jako pierwszy krok na drodze do rozbrojenia powszechnego (wstęp do rozdziału piątego Traktatu Wersalskiego). Postawiło to później mocarstwa zwycięskie w bardzo trudnej sytuacji. Z żądaniem powszechnego rozbrojenia wystąpił Związek Radziecki i Niemcy, które w zrezygnany sposób łączyły ten postulat z hasłem swego równouprawnienia.

Jednakże państwa kapitalistyczne pragnęły zachować swe siły zbrojne przeciwko Związkowi Radzieckiemu i ruchom narodowowyzwoleńczym w ko-

⁸ J. Krasuski, *The Political Significance of the Polish-German Financial Accounting 1919 - 1929*. W: *Acta Poloniae Historica* 1967, t. 15, ss. 65 - 80.

loniach, Francja zaś, będąca w latach dwudziestych największą potęgą militarną w Europie, widziała w niej najlepsze narzędzie poskramiania Niemiec. Tak więc rokowania rozbrojeniowe toczyły się w nieskończoność, aż Hitler wycofał się z nich 14 października 1933 r. Już przedtem Niemcy domagały się równouprawnienia: albo w ramach rozbrojenia powszechnego, albo przez własne uzbrojenie. Gdy inni nie chcieli się rozbroić, licząc na swoją trwałą przewagę, Hitler wprowadził powszechną służbę wojskową w 1935 r. Trzeba sobie uzmysłwić reakcję mocarstw na ten krok. Związek Radziecki domagał się rozbrojenia powszechnego, Włochy uradowały się osłabieniem przewagi francuskiej, ponadto Włochy gotowały się do podboju Abisynii, a Japonia do podboju Chin, z czego wynikało, że w interesie ich leżało załamanie się idei rozbrojenia. Wreszcie W. Brytania zawarła z Hitlerem układ (18 czerwca 1935 r.) zobowiązujący go do niepodjęcia większych zbrojeń morskich. Wzmocnienie militarne na lądzie skrajnie antykomunistycznych Niemiec miało z punktu widzenia W. Brytanii dobre strony. Przerażona tym Francja zdecydowała się na sojusz ze Związkiem Radzieckim (2 maja 1935 r.), do którego przystąpiła również Czechosłowacja (16 maja), ale już w czasie próby sił w związku z remilitaryzacją Nadrenii w marcu 1936 r. powróciła do podległości wobec polityki brytyjskiej i nie próbowała nawet odwołać się do postanowień tego sojuszu. Cóż bowiem stałoby się, gdyby razem ze Związkiem Radzieckim próbowała interweniować przeciw Hitlerowi? Gdzie znalazłaby się wtedy W. Brytania, Włochy, a nawet Polska? Z pewnością nie po stronie Paryża i Moskwy⁹. Wkrótce potem wybuch hiszpańskiej wojny domowej (od 18 lipca 1936 r.) umocnił antykomunistyczny kierunek polityki francuskiej. Pod osłoną wydarzeń hiszpańskich, zatargu między Włochami a W. Brytanią i Francją w związku z podbojem Abisynii (początek agresji włoskiej — 3 października 1935 r.) oraz agresji japońskiej przeciwko Chinom (od 7 lipca 1937 r.), Hitler zagarnął Austrię w marcu 1938 r. i zażądał rozbioru Czechosłowacji. Polska i Węgry zawtórowały mu w tej sprawie, ani zaś rząd czechosłowacki, ani francuski nie były gotowe podjąć wojny z Hitlerem w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Musiało więc dojść do ugody monachijskiej czterech wielkich mocarstw na koszt Czechosłowacji, dnia 29 września 1938 r.

Sprawy odszkodowań i rozbrojenia Niemiec wiązały się z kwestią Nadrenii. Traktat Wersalski przewidywał okupację strefy kolońskiej przez pięć lat, strefy koblenckiej przez lat dziesięć i strefy mogunckiej przez lat piętnaście. W miarę wywiązywania się Niemiec ze zobowiązań reparatornych i rozbrojeniowych okupacja mogła być skrócona lub przedłużona. Nawet jednak po jej zakończeniu Nadrenia miała pozostać zdemilitaryzowana. Do tego trzeba dodać sprawę Zagłębia Saary, które pod osłoną Ligi Narodów oddano pod zarządek Francji na lat 15, po czym miał się tam odbyć plebiscyt.

⁹ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938*. Poznań 1965.

Powstaje wrażenie, jak gdyby twórcy Traktatu Wersalskiego przypuszczali, że historia zakończy się w 15 lat po jego wejściu w życie. W rzeczywistości problem Niemiec — nieprzypadkowo — zaostrzył się właśnie od 1935 r.

Plebiscyt z 13 stycznia 1935 r. zdecydował o powrocie Zagłębia Saary w granice Niemiec. W sprawie okupacji Nadrenii zastosowano politykę ustępstw. Co prawda strefę kolońską ewakuowano z rocznym opóźnieniem z powodu niewywiązywania się Niemiec ze zobowiązań rozbrojeniowych, ale nastąpiło to w styczniu 1926 r., w zamian za to, że w układach lokarneńskich z 16 października 1925 r. Niemcy zrzekły się roszczeń terytorialnych wobec Belgii i Francji (choć nie wobec Polski). Rezultatem układów lokarneńskich było też przyjęcie Niemiec na członka stałego Ligi Narodów, obok W. Brytanii, Francji, Japonii i Włoch, 8 września 1926 r. Rok po ewakuacji strefy kolońskiej zniesiono 31 stycznia 1927 r. Sojuszniczą Komisję Kontroli rozbrojenia Niemiec. W 1930 r. (do dnia 30 czerwca) ewakuowano obie pozostałe strefy nadreńskie (czyli strefę moguncką pięć lat przed przewidzianym terminem) w zamian za zgodę Niemiec na ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań w planie Younga, który wszedł w życie na podstawie układu haskiego z dnia 20 stycznia 1930 r. Te ustępstwa w sprawie okupacji Nadrenii implikowały dalsze: tzn. pogodzenie się z remilitaryzacją Nadrenii dokonaną 7 marca 1936 r.

Należy się wreszcie zastanowić bliżej nad postanowieniami wersalskimi dotyczącymi Polski. Granica polsko-niemiecka stanowiła kompromis między dążeniem Francji do osłabienia Niemiec a dążeniem W. Brytanii do zachowania ich potęgi jako siły antyradzieckiej i antyfrancuskiej. Szczególnie niekorzystne dla Polski i Niemiec było utworzenie Wolnego Miasta Gdańska oraz podział Górnego Śląska. Utworzenie W. M. Gdańska należy rozpatrywać w związku z umiędzynarodowieniem Wisły, Bugu i Narwi (na mocy art. 18 traktatu między Polską a pięciu Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi, zwanego popularnie traktatem mniejszościowym). Bug bowiem — według koncepcji brytyjskiej — miał być rzeką graniczną Polski, stąd jego międzynarodowy charakter. Umiędzynarodowienie głównych rzek i utworzenie Wolnego Miasta u ujścia Wisły, w którym W. Brytania odgrywała poważną rolę za pośrednictwem Ligi Narodów¹⁰ wskazuje, jaką rangę zamierzano Polsce nadać. Gdańsk włączono do obszaru celnego Polski i miała ona — w porozumieniu z rządem gdańskim — reprezentować go wobec zagranicy, ale poza tym nie dano Polsce żadnych praw zwierzchnich nad nim. Protektorat należał do Ligi Narodów, reprezentowanej przez Wysokiego Komisarza. Sytuację najlepiej charakteryzuje fakt, że Polską nie miała żadnych praw stacjonowania okrętów wojennych w Gdańsku — dlatego m. in.

¹⁰ Do 1925 r. wysokimi komisarzami Ligi Narodów w Gdańsku byli Anglicy: Sir Reginald Tower, generał Sir Richard Haking oraz M. S. Mac Donnell. W latach 1933-1937 stanowisko to spoczywało w ręku Irlandczyków, czyli również poddanych brytyjskich. Byli to: Helmer Rosting i Sean Lester.

musiała zbudować własny port w Gdyni¹¹. Ale Niemcy były też niezadowolone z utworzenia Wolnego Miasta, ponieważ nie łączyły je z nim żadne związki prawne.

Część Górnego Śląska przyznano Polsce po trzech powstaniach, plebiscycie i uciążliwych rokowaniach pod warunkiem zawarcia z Niemcami umowy w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych i złagodzenia gospodarczych skutków podziału¹². Odnośna konwencja górnośląska miała obowiązywać jednak tylko 15 lat (1922 - 1937), a niektóre postanowienia jeszcze krócej. I tak wygaśnięcie art. 224 konwencji, zezwalającego Polsce na eksport pewnej ilości węgla do Niemiec bez cła, już 15 czerwca 1925 r. dało Niemcom pobudkę do wszczęcia wojny gospodarczej, ponieważ sądziły, że Polska nie zdobędzie rynków zbytu dla swego węgla¹³. Dnia 15 czerwca 1937 r. ustała międzynarodowa ochrona praw mniejszościowych po obu stronach granicy na Górnym Śląsku. W rezultacie swej tymczasowości konwencja górnośląska nie nakłoniła ani Niemiec, ani Polski do współpracy.

Oczywistą dyskryminację państw wschodnioeuropejskich stanowiło narzucenie im międzynarodowej ochrony praw mniejszości narodowych i religijnych. Odnośne postanowienia były zawarte w traktatach pokojowych z Austrią, Bułgarią, Turcją i Węgrami oraz w odrębnych traktatach między pięcioma Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Czechosłowacją, Grecją, Jugosławią, Polską i Rumunią. Natomiast na Niemcy

¹¹ Polska miała wprawdzie obowiązek obrony Wolnego Miasta Gdańska, ale Traktat Wersalski nic nie mówił o porcie wojennym. Również Liga Narodów, mimo przewlekłych debat, nie rozstrzygnęła tej kwestii. Niemniej dnia 8 października 1921 r. Polska i Gdańsk zawarły prowizoryczną umowę przyznającą Polsce prawo stacjonowania okrętów wojennych. Przedłużono ją 4 sierpnia 1928 r. z ważnością do 1931 r. Dnia 1 lipca 1930 r. rząd gdański, czyli Senat, wypowiedział tę umowę. Dnia 11 grudnia 1931 r. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze orzekł, że istniejące traktaty nie udzielają Polsce prawa stacjonowania w Gdańsku okrętów wojennych. Niemniej w praktyce okręty polskie nieraz zawiąły do portu gdańskiego. Słynny stał się incydent w dniu 15 czerwca 1932 r., gdy do Gdańska przybyły „z wizytą” trzy brytyjskie okręty wojenne. Zostały one tam powitane przez polski niszczyciel „Wicher”, któremu marszałek Piłsudski wydał rozkaz ostrzelania Gdańska, gdyby go nie wpuszczono do portu.

Od sprawy portu wojennego w Gdańsku należy odróżnić sprawę magazynu broni i amunicji. Dopiero 14 marca 1924 r. Rada Ligi Narodów postanowiła, że Polska ma prawo składowania broni i amunicji na półwyspie Westerplatte, po czym minęło jeszcze półtora roku, zanim obszar ten został Polsce przekazany, dnia 25 lipca 1927 r., zaś Senat gdański zwrócił się do Rady Ligi Narodów o anulowanie tej decyzji. Sprawę tę wygrała jednak Polska. Na Westerplatte miało prawo przebywać 88 (!) żołnierzy polskich.

¹² G. Kaeckenbeeck, *The International Experiment of Upper Silesia*. London 1942.

¹³ Przebieg wojny gospodarczej omawiają szczegółowo: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, ss. 77 - 144 oraz ss. 274 - 294; B. Ratyńska, *Stosunki polsko-niemieckie w okresie wojny gospodarczej 1919 - 1930*. Warszawa 1968.

nie nałożono ogólnych zobowiązań w sprawie poszanowania praw mniejszości z wyjątkiem obszaru Górnego Śląska¹⁴. Gwarantką praw mniejszościowych była Rada Ligi Narodów. Korzystając jednak z tego, że Hitler wystąpił z Ligi 19 października 1933 r., Polska wypowiedziała 13 września 1934 r. art. 12 traktatu mniejszościowego, dotyczący gwarancji Ligi Narodów¹⁵.

Bardzo bolesne dla Polski były postanowienia finansowe Traktatu Wersalskiego zważywszy, że była państwem biednym. Polsce nie przyznano prawa do odszkodowań wojennych, ponieważ nie brała udziału w wojnie z Niemcami¹⁶, natomiast nałożono na nią obowiązek spłaty części długu państwowego Niemiec, ponieważ była ich częściową sukcesorką (art. 92 ust. 1 Traktatu Wersalskiego). Było to niesprawiedliwe, albowiem Francję uwolniono od takiego obowiązku, mimo że anektowała Alzację i Lotaryngię (art. 255 ust. 1). Polska mogła zagarnąć niemiecki majątek państwowy, który znalazł się na jej terytorium, ale jego równowartość (2,2 miliarda marek w złocie) miała przekazać na poczet odszkodowań niemieckich (art. 256)¹⁷. Natomiast Francja zagarnęła niemiecki majątek państwowy w Alzacji i Lotaryngii niezależnie od sprawy odszkodowań. Dalej, Polska otrzymała tylko prawo przymusowego wykupu majątku obywateli niemieckich w Polsce (art. 92 ust. 4), natomiast inne państwa zwycięskie mogły ten majątek zagarnąć na cele reparacyjne (art. 297). W rezultacie pewnych nieprawidłowości, spowodowanych chęcią szybkiego odniemczenia kraju, likwidacja majątku oby-

¹⁴ J. Krasuski, *Geneza i treść traktatu między Polską a pięciu Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich*. W: *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Pajewskiego. Poznań 1963, ss. 386-412.

¹⁵ W. Michowicz, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko Traktatowi Mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 r.* Łódź 1963.

¹⁶ Polska miała prawo tylko do udziału w odszkodowaniach niemieckich przysługujących Rosji na mocy art. 116 Traktatu Wersalskiego, ponieważ była częściową sukcesorką Cesarstwa Rosyjskiego. Jednakże Związek Radziecki zrzekł się roszczenia do odszkodowań w traktacie zawartym z Niemcami w Rapallo 16 kwietnia 1922 r. Polska czuła się tym pokrzywdzona, ponieważ art. 21 traktatu mniejszościowego zobowiązywał ją, jako częściową sukcesorkę Cesarstwa Rosyjskiego, do pokrycia części długu tego Cesarstwa. Wobec tego rząd polski 25 kwietnia 1922 r. zaprotestował przeciwko postanowieniu traktatu w Rapallo w sprawie odszkodowań, protest ten jednak pozostał bez echa (J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925*. Poznań 1962, ss. 203-209; F. T. Epstein, *Zur Interpretation des Versailler Vertrages. Der von Polen 1919-1922 erhobene Reprationsanspruch*. W: *Jahrbücher für Geschichte Osteuropa* 1957, Band 5.

¹⁷ Kwotę 2,2 mld marek w złocie, którą rząd polski był winien Alianckiej Komisji Odszkodowań z tytułu przejęcia niemieckiego majątku państwowego, podał z upoważnienia rządu poseł Jan Hołyński dnia 11 marca 1931 r. na 21 posiedzeniu trzeciej kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, uzasadniając projekt ustawy o ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Niemcami z dnia 31 października 1929 r.

wateli niemieckich w Polsce spowodowała dodatkowe zadłużenie Polski⁸¹. Od narastających w związku z tym trudności finansowo-politycznych uwolniła Polskę dopiero plan Younga. W jego wykonaniu Polska zawarła z Niemcami 31 października 1929 r. tzw. umowę likwidacyjną, a 20 stycznia 1930 r. podpisała układ haski wprowadzający plan Younga w życie. Za skreślenie długów Polska musiała się zrzec prawa dalszej likwidacji majątku obywateli niemieckich.

Wymienić wreszcie trzeba art. 15 traktatu mniejszościowego, nakładający na Polskę obowiązek udzielenia państwom sprzymierzonym i stowarzyszonym w ciągu pięciu lat tych wszystkich przywilejów gospodarczych, które by przyznała Niemcom. W dniu wejścia w życie Traktatu Wersalskiego (10 stycznia 1920 r.) Polska musiała pod naciskiem Francji bezprawnie zerwać umowę gospodarczą z Niemcami, zawartą 22 października 1919 r.¹⁹.

Ogólnie więc biorąc, Traktat Wersalski i wynikający zeń (z art. 93) traktat mniejszościowy wyznaczały Polsce rolę państwa podrzędnego, państwa niższej kategorii. Nie zmienia to faktu, że Polska była zainteresowana w utrzymaniu większości jego postanowień²⁰. Rewizja Traktatu Wersalskiego bowiem musiała wcześniej czy później ugodzić w Polskę.

Każdy z kolejnych rządów niemieckich dążył do rewizji Traktatu Wersalskiego i realizował tę politykę w miarę możliwości. Ułatwiła Niemcom to zadanie elastyczność niektórych postanowień, pomyślana pierwotnie jako narzędzie nacisku na Niemcy. I tak anulowanie zobowiązań reparatornych w 1932 r. było ułatwione właśnie tym, że Traktat Wersalski nie precyzował kwoty wymaganych odszkodowań. Podobnie przedterminowe ewakuowanie Nadrenii przez wojska alianckie w 1930 r. było sprzeczne z duchem, ale nie z literą Traktatu Wersalskiego. Do rewizji Traktatu Wersalskiego w ścisłym tego słowa znaczeniu nie doszło nigdy, choć możliwość taką przewidywał art. 19 Paktu Ligi Narodów (czyli rozdziału I Traktatu Wersalskiego). Rewizja na podstawie tego artykułu wymagałaby zgody wszystkich członków Ligi Narodów.

Do końca 1932 r. Niemcy osiągnęły maksimum tego, co mogły uzyskać bez wyraźnego uchylenia lub pogwałcenia litery Traktatu Wersalskiego. Trudno przewidzieć, co by się stało dalej, gdyby nie doszedł do władzy Hitler.

Jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera Niemcy, uwolniwszy się od ciężarów reparatornych na podstawie umowy lozańskiej z 9 lipca 1932 r., postawiły ostro na porządku dziennym sprawę swego równouprawnienia

¹⁹ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, ss. 145 - 209.

¹⁸ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, ss. 194 - 203.

²⁰ *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Pajewskiego. Poznań 1963. Analizę postanowień prawnych, dotyczących Polski, daje w tej publikacji K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w Traktacie Wersalskim* (ss. 324 - 385).

w dziedzinie zbrojeń. W dniu 14 września 1932 r. Niemcy zapowiedziały wycofanie się z genewskiej konferencji rozbrojeniowej, jeśli nie uzyskają równouprawnienia. Wobec tego 11 grudnia uzgodniono formułę, przyznającą im równouprawnienie w ramach ewentualnego systemu zapewniającego bezpieczeństwo wszystkim narodów. Wiadomo jednak, że systemu takiego nie stworzono ani wtedy, ani później. Wnet zaś sprawa się zaostrzyła, ponieważ 30 stycznia 1933 r. objął władzę Hitler, a 27 marca tego roku Japonia opuściła Ligę Narodów, chcąc mieć wolną rękę w swojej agresji przeciwko Chinom²¹. Nie doczekawszy się równouprawnienia na drodze legalnej, Hitler opuścił konferencję rozbrojeniową 14 października 1933 r. a Ligę Narodów 19 października tegoż roku; 9 marca 1935 r. ogłosił, że wbrew Traktatowi Wersalskiemu tworzy lotnictwo wojskowe, a 16 marca wprowadził powszechną służbę wojskową. Następnym pogwałceniem Traktatu Wersalskiego była remilitaryzacja Nadrenii 7 marca 1936 r. i zniesienie międzynarodowego statutu głównych rzek niemieckich oraz Kanału Kilońskiego 14 listopada 1936 r., wreszcie przyłączenie Austrii do Niemiec w marcu 1938 r., co było sprzeczne m. in. z art. 80 Traktatu Wersalskiego. W związku z przyłączeniem Austrii należy zaznaczyć, że tym samym Niemcy wyszły już poza ramy rewindykacji terytoriów utraconych na podstawie Traktatu Wersalskiego. To samo dotyczyło zaboru Sudetów na podstawie umowy monachijskiej z 29 września 1939 r. Propaganda hitlerowska tłumaczyła te zabory dążeniem do zjednoczenia wszystkich Niemców. Ale i poza te ramy wyszedł Hitler zajmując Czechy w marcu 1939 r. Natomiast powrócił na płaszczyznę rewizji Traktatu Wersalskiego, żądając likwidacji Wolnego Miasta Gdańska i wcielenia go do Rzeszy Niemieckiej. Gdyby Polska zgodziła się na odpowiednie propozycje Hitlera, to dopuściłaby się pogwałcenia Traktatu Wersalskiego. Polska bowiem nie była państwem zwierzchnim w stosunku do Wolnego Miasta Gdańska, lecz podlegał on Lidze Narodów. Z propozycją likwidacji W. M. Gdańska powinien był Hitler zwrócić się nie tylko, choć również, do Polski, lecz przede wszystkim do Rady Ligi Narodów.

Znamienne jest, że nikt mu o tym nie przypomniał. Raz jeszcze należy zaznaczyć, że Pakt Ligi Narodów stanowił rozdział pierwszy traktatów pokojowych zawartych po I wojnie światowej. Toteż upadek Ligi stanowił najistotniejszy element rozkładu systemu wersalskiego²². Był to upadek zasady zbiorowego bezpieczeństwa. Agresorzy kolejno opuszczali Ligę: Japonia 27 marca 1933 r., Niemcy 19 października 1933 r., Włochy 11 grudnia

²¹ Podbój Chin przez Japonię rozpoczął się już 18 października 1931 r. w postaci opanowania Mandżurii. Próby podjęcia akcji w tej sprawie przez Ligę Narodów doprowadziły do wystąpienia z niej Japonii. Podbój reszty Chin rozpoczęła Japonia 7 lipca 1937 r.

²² J. Krasuski, *Rola Ligi Narodów w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich 1919 - 1939*. W: *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim*, op. cit., ss. 553 - 630.

1937 r., Stany Zjednoczone pozostawały poza Ligą. Natomiast 18 września 1934 r. przyjęto do Ligi Związek Radziecki. W obliczu zbliżającej się II wojny światowej stał się on szermierzem bezpieczeństwa zbiorowego i obrony istniejącego porządku w Europie. Nie wzmocniło to tendencji do podtrzymania autorytetu Ligi Narodów w polityce państw kapitalistycznych ani nie osłabiło prób osiągnięcia ugody z państwami agresywnymi. Zrażony tym Związek Radziecki powrócił w 1939 r. do polityki szukania swego bezpieczeństwa na własną rękę.

Po zaborze Czech przez Hitlera mocarstwa zachodnie podjęły próbę powstrzymania żywiołowej ekspansji niemieckiej przy pomocy gry dyplomatycznej. W dniu 31 marca 1939 r. udzieliły one Polsce gwarancji jej „żywotnych interesów” (ale nie jej granic), jednocześnie zaś podjęły rokowania ze Związkiem Radzieckim. Niewątpliwie oba te posunięcia miały na celu wywarcie nacisku dyplomatycznego na Hitlera. Problem niemiecki nie był jednak zagadnieniem dyplomatycznym. Był problemem najsilniejszego i najliczniejszego — obok Związku Radzieckiego — narodu europejskiego, pełnego dążeń imperialistycznych, kierowanego przez szowinistycznych fanatyków. Realizacji ich planów mogłoby przeszkodzić ustanowienie w Europie systemu równowagi. Ale system równowagi był nie do pomyślenia bez Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. System wersalski nie był systemem równowagi, lecz systemem sztucznych hamulców nałożonych na Niemcy.